

Wystąpienie w Sejmie ws. dobrowolności szczepień

4 października 2018

Wystąpienie w sprawie projektu Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej „Stop NOP” dotyczącego zmiany „Ustawy o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych”.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Posłanki i Posłowie!

Kto z Państwa szczepił się w ciągu ostatnich 10 lat? Państwowy Zakład Higieny podaje, że w 2016 roku zaszczepiło się ok. 300 tysięcy dorosłych nie poddanych obowiązkowi. To 1% z 30 milionów. 75% polskiego społeczeństwa się nie szczepi.

Czy to nie jest zastanawiające? Dlaczego szczepienia ochronne z którymi wiąże się możliwość ciężkich powikłań dotyczą tylko dzieci, czyli 25% naszej populacji? Jak można w tej sytuacji mówić o odporności zbiorowiskowej? Dlaczego konsekwencje wykonywania szczepień ochronnych w imię mitu „odporności stadnej” mają ponosić tylko dzieci i ich rodzice? Czy czasem uzasadnieniem przymusu szczepień ochronnych tylko dzieci nie stał się dziś wyłączenie interes ekonomiczny producentów? Czy uzasadnieniem nie stał się interes usługodawców, którzy ich produkty podają? Kto z Państwa jest rodzicem? Bądźmy szczerzy! Kto z Państwa jest rodzicem, spodziewa się dziecka lub planuje zostać rodzicem? Ja jestem mamą czwórki dzieci. Moje dzieci to Kamil, Weronika, Patrycja i Emilka.

Czy zastanawialiście się Państwo co skłoniło 120 tysięcy osób do poparcia projektu Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej „Stop NOP”?

Szanowny Panie Marszałku, Panie Posłanki i Panowie Posłowie!

Dlaczego państwo polskie dziś nie chce brać żadnej odpowiedzialności za powikłania poszczepienne, a mimo to

przymusza do ich wykonania?

Nasze rodziny zostały dotknięte powikłaniami, przymusem, ograniczaniem praw wynikających z obowiązku wykonywania szczepień ochronnych wobec dzieci.

Chcemy aby usłyszano nasz głos – wsłuchano się w nasze argumenty. Proszę o to również lekarze, którzy razem z nami zbierali podpisy poparcia projektu i pomagali w jego opracowaniu. Proszę również prawnicy, którzy pomogli nam stworzyć projekt i również uważają, iż obecny system szczepień ochronnych wymaga zmian.

Wielu polskich lekarzy za zadawanie pytań i publiczne informowanie o swoich obserwacjach stanęło przed sądami lekarskimi lub było przesłuchiwanym. To niektórzy z nich. Bardzo im dziękuję za ich odwagę i troskę o zdrowie dzieci: Aneta Borczyk – Kotwas, Katarzyna Bross – Walderdorff, Hubert Czerniak, Elżbieta Dąbrowska, Jerzy Jaśkowski, Andrzej Majkowski i Dorota Sienkiewicz.

Jedna z tych osób, Pan dr Andrzej Majkowski, pediatra z wieloletnim stażem, podczas protestu rodziców na ulicach Warszawy w dniu 3 czerwca tego roku zabrał głos i w dramatycznym wystąpieniu zaapelował o to, aby rodzice mieli możliwość wyboru. Co powiedział: „Jestem lekarzem, który musi wykonywać szczepienia ochronne. Musi, bo taki jest nakaz prawa. (...) każdy lekarz, który nie szczepi, albo który ma pod opieką rodziny, które odmawiają wykonywania szczepień, muszą być raz na kwartał imiennie, imiennie! – na liście przekazane do sanepidu. To jest denuncjacja, to jest zdrada tajemnicy lekarskiej. To jest zamach na wolność każdej istoty. Jeżeli lekarze nie będą wykonywać tego obowiązku, mogą zostać pozbawieni pracy, ponieważ nie wykonują swoich obowiązków w pracy. (...) Ja nie jestem lekarzem, który nie szczepi. Ja też mam na swoim sumieniu dzieci, które mimo mojej uczciwej pracy. Mimo prawidłowego badania lekarskiego, też zostały dziećmi autystycznymi. I ja wiem, że po szczepieniach, a nie dlatego,

że były chore. (...) Musieli sprzedać dom, mają trójkę dzieci, musieli przenieść się do mieszkania, żeby było ich stać na rehabilitację ich trzeciego dziecka. Proszę państwa, najgorsze jest to, że my naprawdę jako lekarze, chcemy żebyście wy byli przez nas godnie traktowani, natomiast w tym momencie lekarze są tak nastawiani żeby zamiast wykonywania swojej pracy lekarskiej, byli policją lekarską i to jest najgorsze, bo ja bym bardzo chciał każdego swojego pacjenta traktować w jego wolności. Jeżeli on mi mówi, że nie ma absolutnie zamiaru szczepić swojego dziecka, to ja jako lekarz mam obowiązek szanować jego wolę. Ale niestety to poszanowanie woli jest nam odbierane dlatego, że mamy naciski. Wyobraźcie sobie, że lekarz pracujący w podstawowej służbie zdrowia ma pięciu pracodawców. NFZ, Ministerstwo Zdrowia, sanepid, dyrektora ośrodka, w którym pracuje i okręgową izbę lekarską. Mam pięciu pracodawców. Tych pięciu pracodawców mówi mi, że mam szczepić. I nie ma żadnego wyboru. Jeżeli przychodzicie do nas żeby otrzymać właściwą poradę lekarską, żeby wszystko było wytłumaczone, żebyście mieli bezpieczeństwo szczepienia swoich dzieci, my musimy być merytoryczni, ale błagam wszystkich swoich kolegów pediatrów aby zechcieli szanować wolę rodziców."

Czy nie jest zastanawiający tak dramatyczny apel lekarza pediatry z wieloletnim stażem? Takich apeli jest znacznie więcej.

W Niemczech działają dwie organizacje lekarskie postulujące o konieczne zmiany. Stowarzyszenia Lekarzy na Rzecz Indywidualnego Szczepienia oraz Lekarze Aktywni na Rzecz Globalnej Świadomości Szczepień postulujące o indywidualny bilans korzyści i strat dla każdego dziecka i przeprowadzenie rzetelnych badań szczepionek.

Pełni nadziei obserwują nas rodzice z całego świata, którzy połączyli swoje siły w European Forum for Vaccine Vigilance, protestujący wspólnie na ulicach wielu państw jako koalicja International Revolution for Choice oraz 130 organizacji,

które poparły wrześnieowy apel do Światowej Organizacji Zdrowia o niezbędne dla bezpieczeństwa dzieci zmiany.

Dlaczego pragniemy, aby przyjęto nasz obywatelskie projekt i dlaczego jest on taki ważny dla naszych dzieci?

Przede wszystkim „Projekt ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi” nie wprowadza nic nadzwyczajnego, nic co różniłoby nas od innych państw europejskich.

Czy projekt ma na celu likwidację szczepień jak się to zwykle przedstawiać? Nie.

Więc czym jest? Otóż stanowi dostosowanie obecnie obowiązujących przepisów do przepisów europejskich.

Nie jest to również projekt „antyszczepionkowy” i nade wszystko – w żaden sposób nie spowoduje zagrożenia epidemicznego. Powstał z troski o zdrowie i ma przywrócić wolności obywatelskie.

Dlaczego tak jest?

W obecnie obowiązującej ustawie wyróżnia się dwa rodzaje szczepień:

- ochronne u dzieci – to te przewidziane w artykule 17 ust. 1 obecnej ustawy
- i tzw. akcyjne (dotyczące wszystkich, również dorosłych) – przewidziane w art. 33 ust. 1 obecnej ustawy.

Dziś jedno i drugie są w Polsce obowiązkowe. W dwudziestu krajach UE obowiązkowe są tylko te drugie, które przewidziane są na wypadek pojawienia się zagrożenia lub też epidemii chorób zakaźnych.

Obywatelski projekt ustawy nie likwiduje szczepień „akcyjnych”. Nie likwiduje też szczepień „ochronnych” – wprowadza jedynie dobrowolność tych ostatnich.

W mediach w którym jednym z głównych reklamodawców są firmy farmaceutyczne mówi się „oni chcą powrotu do średniowiecza”. Czy rzeczywiście tak jest?

Czy państwa takie jak: Austria, Cypr, Dania, Estonia, Finlandia, Niemcy, Islandia, Irlandia, Liechtenstein, Litwa, Luxemburg, Malta, Holandia, Norwegia, Portugalia, Rumunia, Hiszpania, Szwecja, Wielka Brytania i Rosja tkwią w średniowieczu?

W zeszłym roku próby wprowadzenia obowiązku wykonywania szczepień ochronnych wśród dzieci odrzuciły Dania, Finlandia, Szwecja oraz Niemcy, a trzy lata wcześniej Norwegia – dlaczego? Uwaga – powołując się na szacunek dla praw obywatelskich oraz możliwość wykonywania szczepień „akcyjnych” w reakcji na zagrożenie ewentualną epidemią tej czy innej choroby zakaźnej.

Co więcej w Finlandii powoływano się na to, że nie ma dowodów na to, że przymus w jakikolwiek sposób promowałby lub utrzymywał dobry zasięg szczepień. Wręcz przeciwnie. Istnieją badania sugerujące, że może to mieć negatywny wpływ. Jonas Sivelä z finlandzkiego instytutu zdrowia szacuje, że przymus może w dłuższej perspektywie zniweczyć zaufanie ludzi nie tylko w zakresie szczepień, ale także ogólnie do publicznej służby zdrowia.

I to ma miejsce w Polsce.

Szanowny Panie Marszałku, Panie Posłanki, Panowie Posłowie,

Kto z Państwa ma świadomość, że obecny system obowiązkowych szczepień łamie prawa człowieka?

W razie wystąpienia powikłań o których uprzedza sam producent rodzic zostaje pozostawiony sam sobie. Sam rehabilituje i leczy dziecko, musi zrezygnować z pracy i jeśli chce dochodzić roszczeń musi uzbierać na wpis sądowy, biegłych sądowych i prawnika bez gwarancji wygranej. A producent ma nieograniczone

środki. Czy jest to sprawiedliwe?

Nie!

Taki system przymusu szczepień ochronnych w innych Państwach zakwestionował już Europejski Trybunał Praw Człowieka. W świetle tych orzeczeń

Polska łamie prawa człowieka! Art. 8 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności mówi, że każdy ma prawo do poszanowania swojego życia prywatnego i rodzinnego.

Europejski Trybunał Praw Człowieka wskazywał, że przymus szczepień ochronnych z których stosowaniem ****nieuchronnie**** wiąże się możliwość wystąpienia powikłań poszczepiennych, w tym także śmierć, naruszają art. 8 ust. 1 Konwencji. Są to np. orzeczenia z dnia 9 lipca 2002 r. w **Ilaria Salvetti**** przeciwko rządowi włoskiemu, oraz wyrok z dnia 15 marca 2012 r. w ***Dmitriyevich*** przeciwko Ukrainie.

W sprawie włoskiej poszkodowaną była Włoszka, która w wyniku obowiązkowego szczepienia przeciwko polio w 1966 roku, w wieku 5 lat została dotknięta paraliżem, ślepotą i zaburzeniami mowy. Sprawa dotyczyła uzyskania odszkodowania, które było należne kobiecie w wyniku poszczepiennych działań niepożądanych. Poszkodowana wniosła do Trybunału wniosek, iż włoskie państwo nie przewiduje odpowiedniej rekompensaty za działania niepożądane, będące następstwem przymusowych szczepień, przez co narusza 2 ust. 1, 5 ust. 1, 12 i 17 Konwencji, czyli prawo do życia, do wolności i bezpieczeństwa osobistego, prawo do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny oraz złamanie zakazu nadużycia praw. Ponieważ żaden z przywołanych przepisów nie odnosił się do sytuacji pokrzywdzonej, Trybunał rozpatrywał sprawę w oparciu o art. 8 Konwencji, czyli prawa do życia prywatnego, które zawiera w sobie prawo do fizycznej i psychicznej integralności.

Trybunał m. in. stwierdził, że obowiązkowe szczepienia jako przymusowe zabiegi medyczne stanowią ingerencję w prawo do

poszanowania życia prywatnego gwarantowanego w art. 8 Konwencji i odszkodowanie od państwa jest uzasadnione.

Rodzice z Polski wysłali kilkanaście skarg, a mogą być ich tysiące jeśli w Polsce zostanie utrzymany system szczepień w obecnym kształcie. Tysiące skarg na kraj, który będzie obchodził w tym roku 100 lat odzyskania niepodległości!

Gdzie jest wolność dla polskich rodzin? Dlaczego jest przymus ryzyka?

Załącznik nr 1 do Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 21 grudnia 2010 roku w sprawie niepożądanych odczynów poszczepienny oraz kryteriów ich rozpoznawania mówi o tym, że jako ciężki niepożądany odczyn poszczepienny kwalifikuje się NOP, który zagraża życiu i może wymagać hospitalizacji w celu ratowania zdrowia, prowadzić do trwałego ubytku sprawności fizycznej lub umysłowej, kończyć się śmiercią. MZ wymienia rodzaje NOP: ze strony ośrodkowego układu nerwowego – encefalopatia, drgawki gorączkowe i niegorączkowe, porażenie wiotkie wywołane wirusem szczepionkowym, zapalenie mózgu, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, zespół Guillaina-Barrégo; bóle stawowe, epizod hipotensyjno-hiporeaktywny, gorączka powyżej 39°C, małopłytkowość, nieutulony ciągły płacz, posocznica, w tym wstrząs septyczny, reakcja anafilaktyczna i reakcje alergiczne, uogólnione zakażenie BCG, wstrząs anafilaktyczny, zapalenie jąder, zapalenie ślinianek, porażenie splotu barkowego, inne poważne odczyny występujące do 4 tygodni po szczepieniu.

To przecież może dotknąć każdego z Was.

Celem obywatelskiego projektu jest żeby w Polsce szanowano wolę rodziców, którzy tylko pragną aby ich dzieci były bezpieczne i zdrowe.

A czy polskie dzieci są zdrowe?

Stan zdrowia polskich dzieci jest coraz gorszy. Statystyki PZH

i GUS potwierdzają wzrost liczby hospitalizacji (u często szczepionych niemowląt o 52% w ciągu ostatnich 10 lat, u starszych dzieci o 30%). Według opinii Biura Analiz Sejmowych co czwarte dziecko jest chore przewlekłe. MZ na podstawie danych NFZ podaje, że liczba przypadków autyzmu wzrosła o 350% przez ostatnie 9 lat.

Badania wstępne dotyczące bezpieczeństwa przeprowadzane przez producentów szczepionek zazwyczaj koncentrują się na okresie 15-30 dni bezpośrednio po szczepieniu. Nie publikują badań długoterminowego wpływu szczepień na zdrowie dzieci. W ciągu ostatnich 30 lat liczba szczepionek wzrosła trzykrotnie, a jednocześnie wzrosło rozpowszechnienie przewlekłych chorób i zaburzeń neurodegeneracyjnych u dzieci.

Obecnie coraz większa rzesza lekarzy i naukowców postuluje o przeprowadzenie rzetelnych badań wpływu szczepionek na zdrowie dzieci. Dwóch amerykańskich profesorów epidemiologii opublikowało w zeszłym roku badanie pt. „Pilotażowe badanie porównawcze zdrowia szczepionych i nieszczepionych amerykańskich dzieci w wieku 6 do 12 lat”

Wyniki. Dzieci szczepione:

- 30 razy częściej chorowały na alergiczne katary,
- 22 razy częściej stosowały leki na alergie,
- 3 razy częściej występowały zmiany skórne alergiczne
- 5 razy częściej były upośledzone umysłowo i miały trudności w nauce,
- 4,2 razy częściej na ADHD i autyzm,
- 4 razy częściej cierpiały na choroby neurorozwojowe,
- 4 razy częściej chorowały na zapalenie ucha środkowego
- 6 razy częściej chorują na zapalenie płuc,

- 4 razy większe ryzyko zdiagnozowania choroby przewlekłej,
- szczepienia u wcześniaków wiązały się ze zdecydowanie częstszym występowaniem zaburzeń neurorozwojowych.

Wnioski: konieczność dalszych badań dzieci szczepionych i nieszczepionych celem oceny:

- efektów odległych szczepień skumulowanych,
- efektów szczepień w zależności od wieku i stanu zdrowia dziecka,
- sumarycznej liczby szczepień podawanych dziecku w jednym czasie,
- wpływu innych składników szczepionek na stan zdrowia dzieci,
- mechanizmów uszkodzeń wywołanych szczepieniami.

Również polscy badacze przeprowadzili podobne porównanie zyskując równie alarmujące wyniki.

A tymczasem brak bilansu korzyści i ryzyka dla poszczególnych szczepionek oraz całego programu szczepień.

Ile zatem budżet państwa polskiego kosztują powikłania szczepień? Nie ma odpowiedzi.

A nie ma dnia aby rodzice nie zgłaszali nam poważnych czy też ciężkich powikłań poszczeniennych.

Jakie to historie?

Tomek miał tatuaż. Carpe diem – chwytaj dzień. Był u progu dorosłego życia. Prosto z warsztatu samochodowego, w którym wspólnie pracowali, ojciec zawiózł go na szczepienie. Dzień wcześniej dostał wezwanie z dopiskiem: pilne! Ojciec nie chciał żeby syn miał kłopoty finansowe. Już kiedyś dostał grzywnę, a w domu się nie przelewało. Tomek dwa dni później już nie żył. Zmarł we śnie. Znalazł go brat. To było w grudniu

2011 roku. Została po nim sygnatura – III C 293/14 – sprawy w Sądzie Okręgowym w Warszawie, gdzie toczy się postępowanie o odszkodowanie. Rodzina od kilku lat, średnio co 2 miesiące gdy jest kolejna rozprawa, przeżywa na nowo traumę. Nie może zakończyć okresu żałoby i zacząć żyć na nowo. Przecież to nieludzkie. To rodzaj tortury psychicznej.

Za co? W imię czego? Czy w imię odporności zbiorowiskowej, zwanej stadną?

Odporność zbiorowiskowa to mit! i mówią o tym uznani naukowcy, np. Doktor Russell Blaylock, emerytowany neurochirurg stwierdził: „W dzisiejszej nauce jest jasne, że wszystkie szczepionki tracą ważność w ciągu czterech do dziesięciu lat. Z populacją dorosłych, gdzie mniej niż 50 procent ma aktualne szczepienia, nie jesteśmy nawet w pobliżu założeń teorii odporności stada i nigdy nie byliśmy. „Odporność stada” jest jedną z wielu wyrafinowanych strategii PR-owych zaprojektowanych, by zmusić rodziców do szczepienia swoich dzieci, poprzez emocjonalną manipulację.”

Szanowny Panie Marszałku, Panie Posłanki, Panowie Posłowie – kolejna sygnatura VI C 20/17, kolejna tragedia wskazująca na absurd obecnego systemu.

Adam pojawił się bardzo szybko w życiu rodziny, bo zaledwie 10 miesięcy po swoim bracie. Rodzice czekali na niego z niecierpliwością, snując plany, jak chłopcy będą się świetnie dogadywać i wspólnie bawić. Gdy skończył rok otrzymał szczepionkę MMR na odrę, świnkę i różyczkę. Dwa tygodnie później zaczął uderzać głową o podłogę, jednak to minęło. Następnie w wieku 18 miesięcy Adam otrzymał szczepienia: DIP, Polio i HIB.

Drugiej nocy po tych szczepieniach rodzice usłyszeli przerażający krzyk dziecka. Nie obudził się już taki sam. Ten krzyk rodzice uważają za pożegnanie się Adama z dotychczasowym światem. Dlaczego? Adam Przestał reagować na imię, przestał

mówić (choć wcześniej mówił mama, tata, baba, pa pa, deti deti, gdy widział dzieci). Całkowicie się odizolował, nie było kontaktu wzrokowego. Pojawiły się stymulacje, kręcił się w kółko z rozpostartymi rękoma, lub siedząc na podłodze, zawsze z prawej strony, przesuwając za siebie różne przedmioty, po czym odwracał się i mając je znowu ze swojej prawej strony robił to samo. Mógł to robić godzinami, przy próbie przerywania mu tego reagował głośnym płaczem. Zaczął też budzić się co noc z krzykiem i miał wtedy wzmożone napięcie mięśniowe (z jednej strony chciał aby go przytulić, gdy to rodzice robili odpychał ich, i tak w kółko) płakał około 30 minut, po czym zasypiał. Z czasem pojawiły się wybuchy autoagresji (gryzienie się po rękach), wybuchy płaczu lub śmiechu (nieadekwatne do sytuacji). I diagnoza – autyzm poszczepienny.

Mama napisała do mnie: „Gdy nosiłam go pod sercem, to miałam śmieszne marzenia, że jeden syn będzie lekarzem a drugi prawnikiem. Teraz marzę by Adam skończył szkołę podstawową ze zdrowymi dziećmi, byśmy nie musieli umieszczać go w szkole specjalnej a w przyszłości w jakimś ośrodku dla niepełnosprawnych. Teraz marzę by w przyszłości był samodzielny, by mógł sobie sam kupić bułkę, gdy będzie głodny.”

Lekarz potwierdził w opinii, że Adam ma zdiagnozowany autyzm poszczepienny. Tak, poszczepienny! Lekarz zapoznał się z badaniami genetycznymi i wykluczył inną przyczynę autyzmu niż szczepienia.

Koszty leczenia i rehabilitacji okazały się ogromne. Rodzice postanowili walczyć. Pozwali m.in. koncern farmaceutyczny z siedzibą we Francji. Sąd zobowiązał ich do pokrycia wstępnych kosztów 6450 zł na tłumacza języka francuskiego. Dziś z uwagi na brak systemu odszkodowawczego zmuszeni są dochodzić roszczeń na drodze postępowania sądowego. Jak to wygląda?

Proszę oto kopia tego postanowienia.

Sąd odmówił zwolnienia od kosztów. Uzyskali wsparcie. Od państwa? Nie. Od innych poszkodowanych rodziców skupionych wokół Stop NOP. Tak proszę Państwa, tak wygląda dziś możliwość dochodzenia roszczeń za rozstrój zdrowia przed sądami cywilnymi w Polsce. Tak proszę Państwa, jest coś takiego jak autyzm poszczepienny. Kwestią czasu jest kiedy potwierdzi to sąd w Polsce.

Skąd moje przekonanie?

Sprawa nr 14276/2013 sądu cywilnego w Mediolanie. Prawomocnie zakończona! Sąd ten rozpoznając roszczenie o odszkodowanie ustalił związek przyczynowo – skutkowy pomiędzy podaniem dziecku szczepionki, a zachorowaniem na autyzm. Wyrok został wydany w oparciu o opinię biegłego.

Panie Marszałku, Posłanki i Posłowie obowiązujący dziś system szczepień ochronnych marnuje zdrowie wielu polskich dzieci, a do dziś nikt nie stworzył prawdziwego bilansu korzyści szczepień w zestawieniu z powikłaniami! Dziś mamy wzrost liczby przypadków autyzmu (chorób ze spektrum autyzmu) w Polsce o 350% w ciągu 9 lat! A media straszą epidemią odry. Czy słyszeliście o epidemii w Czechach? O interwencji wojska? Mówiły o tym na początku maja tego roku wszystkie media. Nie było żadnej epidemii, ani tym bardziej interwencji wojska. Ambasada Czeska umieściła na swojej stronie specjalny komunikat, który to sprostował. Media nie. I to jest przykład jak na podstawie nierzetelnych przekazów medialnych budowane jest poparcie dla łamiącego prawa człowieka obowiązku szczepień i w jaki sposób jesteśmy manipulowani, również Wy, Szanowne Posłanki i Posłowie.

Kolejna sprawa, tym razem karna. Sąd nakazał prokuratorowi wszcząć postępowanie wyjaśniające i sprawdzić czy szczepienie nie było przyczyną rozstroju zdrowia u dziecka, gdyż zagraniczna ulotka (w przeciwieństwie do polskiej) dotycząca podanej szczepionki wskazywała na autyzm jako możliwy niepożądany odczyn poszczepienny.

Prokurator początkowo wydał postanowienie powołujące biegłych, po czym uchylił je i w uzasadnieniu wskazał, że nie będzie tego badał, gdyż koszty biegłych są zbyt wysokie. Oto cytat z postanowienia wydanego w sprawie PR Ds.1111.2016 Prokuratury Rejonowej w Zwoleń z 4 września 2018 r.: „Postanawiam uchylić postanowienie z dnia 17 maja 2017 r. o powołaniu biegłych lekarzy ze specjalności pediatrii, neurologii i wakcynologii”. Uzasadnienie: „(...) Z uwagi na zbyt wysokie koszty uzyskania opinii z w/w Ośrodka Badań postanowiono jak na wstępie.”

Jaki wniosek wynika z powyższego? Otóż zarówno w trybie postępowania cywilnego jak i karnego polscy rodzice mają tylko iluzoryczne uprawnienie do dochodzenia roszczeń związanych z powikłaniami poszczepiennymi i to pomimo wymuszania wykonywania szczepień ochronnych w drodze przymusu administracyjnego.

Jest to sytuacja niedopuszczalna i uzasadnia wprowadzenie dobrowolności jednego z rodzajów szczepień – szczepień ochronnych, tych wykonywanych prewencyjnie i dotyczących jedynie 1/4 populacji naszego kraju – bezbronnych dzieci.

Obowiązujące rozwiązanie w zakresie obowiązku szczepień ochronnych musi zostać poddane krytyce także ze względu na naruszanie Konstytucji. Jednym z praw konstytucyjnych jest prawo do prywatności. Konstytucja RP w artykule 47, stanowi, że każdy „ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym”. Pojęcie to obejmuje także prawo do decydowania jednostki o ochronie własnego życia i zdrowia. Jest ono bowiem bezapelacyjnie związane z integralnością fizyczną każdej jednostki.

Zgodnie z art. 31 Konstytucji ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku

publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób.

Dlaczego w 20 innych krajach europejskich (w tym np. u naszych zachodnich sąsiadów) takie ograniczenia nie są konieczne, a u nas są? Czym się różnimy? Dlaczego u naszych sąsiadów wolności i prawa obywatelskie mogą być szanowane, zaś w naszej ojczyźnie już nie?

Ograniczenia wolności nie mogą naruszać istoty wolności i praw. Zaś istotą wolności i praw jest godność człowieka. Godność ta jest odbierana zarówno dzieciom jak i dorosłym, poprzez przymusowe poddawanie ich ryzyku utraty zdrowia i życia w wyniku szczepień. Jednocześnie nie stworzono odpowiedniego systemu zabezpieczeń tych praw chociażby w postaci wsparcia ze strony Państwa w przypadku powikłań. Szczepienie jest procedurą medyczną, obarczoną jasno określonym ryzykiem (o czym świadczy lista możliwych skutków ubocznych zawarta w ulotkach preparatów szczepionkowych oraz w Załączniku nr 1 do Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 21 grudnia 2010 r. w sprawie niepożądanych odczynów poszczepiennych oraz kryteriów ich rozpoznawania).

Rodzaje niepożądanych odczynów poszczepiennych określa rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 21 grudnia 2010 r. w sprawie niepożądanych odczynów poszczepiennych oraz kryteriów ich rozpoznawania. Dołączony do tego rozporządzenia załącznik nr 1. II „Szczegółowe rodzaje i kryteria niepożądanych odczynów poszczepiennych na potrzeby nadzoru epidemiologicznego” wymienia nie tylko gorączkę czy rumień w miejscu wkłucia jak to zwykli mawiać tzw. telewizyjni eksperci, ale m.in. niepożądane odczyny poszczepienne takie jak: drgawki gorączkowe i niegorączkowe, porażenie wiotkie wywołane wirusem szczepionkowym, zapalenie mózgu, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, zespół Guillaina-Barrego, zapalenie jąder, zapalenie ślinianek, sepsa itd. Niezależnie od wymienionych NOP-ów, w charakterystykach szczepionek odnotowano także inne możliwe negatywne rezultaty prowadzenia

szczepień takie jak zmiany miejscowe (owrzodzenia, ropnie), zmiany dotyczące węzłów chłonnych, rozsiew prątków BCG, tzw. fenomen Kocha, toczeń, rumień guzowaty, autyzm, stwardnienie rozsiane i wiele innych chorób a także syndrom nagłej śmierci łóżeczkowej noworodków.

Wysoka Izbo, Posłanki i Posłowie – jakbyście się czuli i co myśleli, gdyby przymus wykonania szczepień ochronnych – tych prewencyjnych – dotyczył również Was – osób dorosłych, a na taką konieczność wskazuje logika skoro nie odnawiacie szczepień wykonanych w dzieciństwie?

Czy akceptowalibyście to, że z dnia na dzień nie możecie być już żywicielem rodziny i musicie czekać na wynik długoletniego i niepewnego procesu sądowego w celu rekompensaty doznanego uszczerbku na zdrowiu? Czy to oznacza przyjazne Państwo? Dla kogo, dla producenta? Dla urzędników medycznych wykonujących procedury?

A co z pokrzywdzonymi, co bezbronnymi dziećmi? Godzimy się aby były skrzywdzone w imię mitu odporności stadnej... Czy nie powinniśmy się wstydzić, że dopuściliśmy do takiej sytuacji?

Jest oczywiste, że w demokratycznym państwie prawa obywatel powinien mieć możliwość wyboru, czy zamierza podjąć ryzyko szczepienia ochronnego, któremu mogą towarzyszyć niepożądane odczyny poszczepienne, czy też to ryzyko chce wyeliminować. Przecież ten, kto uważa, że szczepienia chronią i są bezpieczne w żaden sposób nie jest zagrożony, gdyż nadal będzie mógł się zaszczepić. No chyba, że szczepionki są nieskuteczne.

W 2011 roku sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych orzekł, że szczepionki są nieuchronnie niebezpieczne. Producenci szczepionek wiele faktów ukrywają – jak np. wytłumaczyć różnicę w ulotkach przeznaczonych na polski rynek, od tych przeznaczonych do innych krajów europejskich.

Znane są również podobne przypadki dotyczące bezpośrednio

naszego kraju np. fakt rzekomej pandemii świńskiej grypy w Polsce w roku 2009 r. i podjęcia przez ówczesną Minister Zdrowia – lekarza – Ewę Kopacz – decyzji o niekupowaniu szczepionek na gripę A/H1N1. Tłumaczyła, że resort m. in. z tego powodu nie kupił szczepionek na gripę A/H1N1, gdyż firmy farmaceutyczne prowadzą swoistą grę, a część informacji o skutkach ubocznych jest utajniona, a producent nie chciał wziąć odpowiedzialności za ich negatywne skutki. Co wówczas m. in. powiedziała Pani Minister?

„Szanowni Państwo, niepokoiły nas też doniesienia o występowaniu działań niepożądanych (włącznie z podejrzeniami zgonów) wykazywane w systemie EUDRA-Vigilance. Fakt, że oferowane szczepionki były 2-3 krotnie droższe niż produkowane w tej samej technologii szczepionki przeciwko grypie sezonowej, pozostawiam bez komentarza.

Szanowni Państwo, z tych powodów z pełną odpowiedzialnością polski rząd i ja osobiście podjęliśmy decyzję o odstąpieniu od zakupu szczepionek na zaproponowanych warunkach. W polskim parlamencie powiedziałam wówczas tak: "Czy moim obowiązkiem jest podpisywać umowy leżące w interesie Polski, czy umowy leżące w interesie koncernów farmaceutycznych?" Mówiłam to jako lekarz przyrzekający działać dla dobra pacjentów i jako polityk, przyrzekający działać dla dobra obywateli. Nie może bowiem być tak, że producenci szczepionek pod osłoną kampanii medialnych i wykorzystując usprawiedliwiony strach ludzi przed chorobami – stawiają rządy pod ścianą. Nie może być tak, że producenci leków nie biorą odpowiedzialności za swój produkt, za bezpieczeństwo pacjenta, za działania niepożądane. Nie może być tak, że rządy stają się zakładnikami grup interesów i podejmują decyzje w atmosferze paniki wywołanej alarmistycznymi doniesieniami medialnymi, oraz opiniami ekspertów, które są elementem gry interesów i nie mają wiele wspólnego z rzeczową analizą sytuacji Na to zgody być nie może!"

Czy nie jest to zastanawiające i dziś, gdy straszy się nas w

mediach epidemiami, a tymczasem żaden z krajów europejskich takiej epidemii nie ogłosił. Straszą Ci sami eksperci i te same media, co w roku 2009.

Wysoka Izba, Posłanki i Posłowie, Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia. Oznacza to, że Państwo nie ma prawa podejmować żadnych przymusowych działań medycznych stanowiących zagrożenie dla życia obywatela, w tym dziecka, ponieważ każdy obywatel ma niezbywalne prawo do ochrony życia. Tymczasem w naszym kraju dzieciom podaje się dwie obowiązkowe szczepionki już w pierwszej dobie życia, chociaż w Europie praktykuje to już tylko Bułgaria.

Przymusowe szczepienia ochronne według polskiego systemu można potraktować jako olbrzymich rozmiarów eksperyment medyczny, w sytuacji gdy w wielu krajach Unii Europejskiej i Europy zrezygnowano z przymusowego szczepienia ochronnego oraz obowiązkowego „kalendarza szczepień”.

Trudno powyższe inaczej określić, aniżeli w ten drastyczny sposób zważywszy, iż podstawową zasadą UE jest swoboda przepływu osób – dziś w większości między krajami bez systemu obowiązkowych szczepień ochronnych dzieci.

Skoro brak w systemie prawnym rozwiązań, które umożliwiłyby otrzymywanie odszkodowań w sytuacji wystąpienia NOP to już jest to powód uzasadniający wprowadzenie dobrowolności szczepień ochronnych.

Obowiązek szczepień ochronnych w Polsce jest przyczyną rekordowej utraty zaufania rodziców dzieci do służby zdrowia. Świadczą o tym statystyki. 10-krotna liczba rezygnacji ze szczepień w ciągu ostatnich 10 lat świadczy o tym jednoznacznie.

Co jeszcze bardziej istotne. Obecny system powoduje, iż dziś rodzice boją się decydować na dziecko w Polsce z uwagi na przymuszanie ich do wykonywania zabiegów profilaktycznych,

które wiążą się z ryzykiem powikłań. 1507 osób odpowiedziało nam w ankiecie, że nie zdecydowało się na kolejne dziecko ze względu na obowiązek szczepień i związane z nim sankcje.

Wprowadzając dobrowolność szczepień ochronnych można ten trend odmienić.

Przecież to nic nadzwyczajnego. Szczepienia ochronne są dobrowolne w 20 innych krajach Europy, np. w Niemczech (i to pomimo iż kraj ten przyjął 6 mln uchodźców z regionów, gdzie nie wykonuje się szczepień). Mimo to Niemcy uważają, iż w razie zagrożenia epidemią w zupełności wystarczające jest odwołanie się do § 20 niemieckiej ustawy o ochronie przed infekcjami czyli do tzw. szczepień akcyjnych jako wystarczającego „narzędzia” zwalczania epidemii.

W Polsce w obecnie obowiązującej ustawie jest takie samo „narzędzie”, jak to do którego odwołuj się niemiecka ustawa – jest to art. 33 obecnej „Ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi” (izolacja, kwarantanna czy tzw. „szczepienia akcyjne”).

Dlaczego w Niemczech to „narzędzie” jest wystarczające na wypadek epidemii, a w Polsce nie i to pomimo faktu, że Niemcy przyjmują uchodźców, a my ich nie przyjmujemy?

Po co ****obowiązkowe**** szczepienia ochronne w tej sytuacji zwłaszcza, że wiążą się one z ryzykiem powikłań za które państwo polskie dziś nie bierze odpowiedzialności.

Nikt do dziś dnia nie oszacował kosztów leczenia powikłań, a mimo to twierdzi się, że szczepienia są bezpieczne i bilans korzyści wykonywania obowiązkowych szczepień ochronnych uzasadnia ich dalsze przymusowe wykonywanie. Gdzie tu jest logika?

Jak bardzo krzywdzący i oprawczy jest obecnie obowiązujący system szczepień ochronnych dzieci pokazuje jeszcze jedno porównanie. W Niemczech w kraju, który przyjmuje imigrantów, a mimo to nie przymusza do wykonywania szczepień ochronnych

dzieci, już w roku 1961 wprowadzono system odszkodowań dla osób, które doznały uszczerbku na zdrowiu poddając się – UWAGA – dobrowolnym szczepieniom ochronnym.

Czy nie jest to dziwne?

Nasi sąsiedzi uważają, że nie należy wymuszać do wykonywania szczepień ochronnych z uwagi prawa obywatelskie i związane ze szczepieniami ryzyko powikłań. Uważają, że należy wypłacić odszkodowanie nawet jak ktoś wykonał dobrowolne szczepienie ochronne, zaś u nas pomimo braku systemu odszkodowawczego, pomimo ryzyka powikłań, rodziców przymusza się do wykonania szczepień dzieci, egzekwuje się wykonywanie szczepień ochronnych przymusem administracyjnym czy też poprzez wszczynanie spraw o ograniczenie praw rodzicielskich.

Gdzie tu jest logika?

Czy polskie dzieci mają być królikami doświadczalnymi koncernów farmaceutycznych? Niektóre z rodzin mają dziś nałożone grzywny rzędu 11 tys. zł za nieszczepienie dzieci. 22 grzywny na piątkę dzieci. Często nakładane są grzywny pojedyncze w wysokości 500 zł za nieszczepienie dziecka. Czy to program rządu 500 minus. Czy z taką polityką społeczną chcecie być dziś kojarzeni?

Chciałabym przytoczyć jeszcze jedno bardzo obrazowe porównanie. Niemiecki Instytut Kocha (jedna z instytucji odpowiedzialnych za system szczepień w Niemczech) ponad dwadzieścia lat temu przestał rekomendować szczepienie przeciwko gruźlicy z uwagi na dużą ilość poważnych i ciężkich powikłań po szczepieniu BCG, która została określona jako nieakceptowalna społecznie. Podobnie ze szczepionki tej zrezygnowała 10 lat temu Francja i 3 lata temu Irlandia.

Jak jest w Polsce?

W Polsce nadal wykonuje się to szczepienie i to w pierwszej dobie życia dziecka, gdy nie wiadomo czy dziecko nie urodziło

się z niedoborem odporności, ukrytym zapaleniem płuc, stanem zapalnym – kategorycznymi przeciwwskazaniami producenta do szczepienia. Jest to świadome ryzykowanie zdrowiem dziecka poprzez podanie szczepionki, która chroni jedynie przed „prosówką” – rzadkim przypadkiem gruźlicy lub według innych źródeł – nie chroni nawet wcale. Nie chroni na pewno zaś przed najczęstszą gruźlicą płuc stanowiącą 90% przypadków.

Czy nie staliśmy się szczepionkowym skansenem? Dlaczego postępujemy dokładnie odwrotnie niż cywilizowane kraje?

Dziś pierwsi polscy rodzice, których dziecko urodziło się z niedoborem odporności, zostało zaszczepione w pierwszej dobie i ich dziecko zachorowało na gruźlicę poszczepienną (tak, mają zdiagnozowany u dziecka prątek gruźlicy poszczepiennej – tej znajdującej się w szczepionce) pozwala polskie państwo, gdyż zdrowie ich dziecka zostało zmarnowane, gdyż odmawia im się refundacji leków immunosupresyjnych koniecznych w dalszym procesie leczenia.

Powikłań po tej szczepionce jest tak dużo, że rodzice w Polsce chcą wystąpić z pozwem zbiorowym przeciwko swojemu państwu za piekło, które to państwo im zgotowało.

Materiały Instytutu Kocha i STIKO są powszechnie dostępne. Zacytuję fragment: „Uwzględniając epidemiologiczną sytuację w Niemczech, nieudowodnionego działania szczepionki BCG i uwzględniając wystąpienia ciężkich, niepożądanych skutków ubocznych spowodowanych szczepionką BCG, STIKO nie może dalej polecać tego szczepienia”. Opublikowane w „Der Kinderarzt” („Lekarz Dziecięcy”), nr 9 z 1998 r., strona 966.

W 1998 roku w Niemczech stwierdzono, że należy to szczepienie wycofać, dziś mamy rok 2018 i nadal jest ono wykonywane u nas w pierwszej dobie u dziecka o którym tak naprawdę nic nie wie mama, lekarz, poza tym że się urodziło.

Chcecie Państwo wiedzieć jaka jest reakcja polskich ekspertów na liczne powikłania po szczepieniu BCG?

Otóż prof. dr hab Ewa Bernatowska, wiceprzewodnicząca w latach 1998-2006 Pediatrycznego Zespołu Ekspertów d.s. Programu Szczepień Ochronnych przy Ministrze Zdrowia na stronach Państwowej Inspekcji Sanitarnej, w przypadku wystąpienia Niepożądanych Odczynów Poszczepiennych po szczepieniu BCG wskazuje, iż: „Nie należy wykonać posiewu w kierunku prątka szczepionkowego BCG.”

Co to oznacza? Że dziś eksperci nie wiedzą i nie chcą wiedzieć jaka jest faktyczna ilość powikłań po szczepieniu w szczególności jaka jest ilość zakażeń prątkiem szczepionkowym BCG, czyli ile mamy gruźlicy, która wynika tylko ze szczepienia.

Szanowny Panie Marszałku, Panie Posłanki i Panowie Posłowie, czy nie widzicie Państwo jak bardzo krzywdzący i niesprawiedliwy jest obecny system szczepień tych dotyczących dzieci – 25% populacji – która w razie wystąpienia epidemii nie zagwarantuje odporności zbiorowiskowej.

Poza wprowadzeniem dobrowolności szczepień ochronnych, drugą niemniej ważną kwestią, którą porusza przygotowany projekt ustawy są zmiany w rejestrze „Niepożądanych Odczynów Poszczepiennych”. Celem zmian jest również dostosowanie go do wymogów prawa europejskiego i jego usprawnienie.

Szanowi Państwo, pewnie nie raz słyszeliście, że powikłania poszczepienne to rzadkość, najczęściej obrzęk w miejscu wkłucia, czy też podwyższona temperatura.

Otóż zapewniam Państwa, gdyby tak było przeszło 120 tys. osób nie widziało by sensu, aby z takich powodów podpisać się pod projektem ustawy mającym na celu wprowadzenie dobrowolności szczepień ochronnych. Obowiązujący dziś rejestr Niepożądanych Odczynów Poszczepiennych jest niewiarygodny. Jest niewiarygodny z dwóch zasadniczych powodów.

Po pierwsze, rejestr ten prowadzony jest przez organ administracji jakim jest sanepid (państwowe powiatowe stacje

sanitarno epidemiologiczne), organ którego kompetencje są wewnątrznie sprzeczne. Po drugie, rejestr ten prowadzony jest bez kontroli sądowej, co jest sprzeczne z zasadami demokratycznego państwa prawa.

Zanim przejdę do omawiania uzasadnienia tych dwóch zarzutów, chciałabym Państwa zapytać o jedną rzecz. Czy wiecie Państwo kto wypowiedział następujące słowa: „Nie podlega żadnej dyskusji, że powinniśmy lepiej niż dotychczas rejestrować niepożądane odczyny poszczepienne. Dialog w tej kwestii jest bardzo potrzebny”.

słowa te wypowiedział otwierając konferencję zorganizowaną w ramach obchodów Europejskiego Tygodnia Szczepień” w roku 2017, profesor Mirosław Wysocki (dyrektor w latach 2010 – 2017 NIZP – Państwowego Zakładu Higieny). Profesor Mirosław Wysocki – osoba o niekwestionowanym autorytecie wśród lekarzy, epidemiologów.

Symptomatyczne dziś jest również to, że organizacje lekarzy, pielęgniarek i położnych, poproszone przez Marszałka Sejmu o ustosunkowanie się do projektu, w ogóle nie zajęły stanowiska w kwestii zmian w rejestracji Niepożądanych Odczynów Poszczepiennych, a jest to zmiana niemniej istotna jak wprowadzenie dobrowolności szczepień ochronnych.

Symptomatyczne jest, że mimo prośby nie spotkał się z nami w tej sprawie prezes Naczelnej Rady Lekarskiej i Minister Zdrowia.

Czy tak powinien wyglądać dialog, o który apelował profesor Wysocki?

Problem niedostatecznej zgłaszalności NOP, trudności z ich rozpoznawaniem i obawy związane z interwencją z sanepidu u lekarzy potwierdzają prof. Andrzej Zieliński, epidemiolog, prof. Jacek Wysocki i dr Hanna Czajka oraz dr Paweł Grzesiowski, wakcynolodzy.

Dlatego w przygotowanym projekcie wprowadzono nadzór sądowy nad tym rejestrem. Od rozstrzygnięcia sanepidu w zakresie rejestracji Niepożądanego Odczynu Poszczepiennego rodzic będzie miał prawo odwołać się do niezawisłego Sądu w sytuacji, gdy sanepid nie odnotuje Niepożądanego Odczynu Poszczepiennego lub też błędnie go zakwalifikuje.

Jest to zmiana konieczna, gdyż w państwie prawa każdy akt władczy powinien być poddany kontroli sądu i niezawisły sąd winien rozstrzygać czy rację ma organ administracji czy rodzic. Dziś niewytłumaczalne jest istnienie np. prawa odwołania się od decyzji odmawiającej rejestrację samochodu do sądu, a w przypadku sprawy niepomrotnie ważniejszej – rejestracja Niepożądanego Odczynu Poszczepiennego u dziecka – brak takiego uprawnienia.

Sądy administracyjne w Polsce uznały, że odnotowanie przez sanepid NOP nie podlega kontroli sądu administracyjnego. Takie orzeczenie wydał sąd administracyjny w Warszawie w sprawie VII SA/Wa 301/17 z dnia 5 kwietnia 2017. Sprawa dotyczyła kilkakrotnej utraty przytomności u niemowlęcia, które następnie trafiło do szpitala. Z uzasadnienia postanowienia Sądu: „Rozpoznając przedmiotową sprawę, Sąd uznał, iż skargę należało odrzucić. Sprawa, której dotyczy skarga nie mieści się bowiem we właściwości rzeczowej sądu administracyjnego, określonej w art. 3 i 4 ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.”

W sprawie tej sanepid sam (bez wiedzy stron) zmienił kwalifikację Niepożądanego Odczynu Poszczepiennego z poważnego na lekki pomimo faktu zgłoszenia przez lekarza poważnego odczynu, gdyż dziecko po szczepieniu traciło przytomność i wymagało hospitalizacji.

Z powyższego wynika, iż dziś rejestr niepożądanych odczynów prowadzony przez sanepid nie podlega kontroli sądowej, natomiast sanepid z odnotowanych w rejestrze danych wywodzi wnioski dotyczące bezpieczeństwa szczepień.

Wątpliwość budzi również fakt, iż dziś rejestr ten prowadzony bez nadzoru sądu, prowadzony jest przez organ o *de facto* sprzecznych kompetencjach., gdyż to sanepid wszczyna postępowania przymuszające, odpowiedzialny jest jako organ za utrzymanie wysokiej wyszczepialności, a jednocześnie ma odnotowywać negatywne zdarzenia, które mogą być efektem jego działań – przymuszenia. Gdzie tu logika?

Z powyższego wynika, iż dziś w interesie tego organu nie jest rzetelne odnotowywanie niepożądanych odczynów poszczepiennych. Co więcej, nierzetelne odnotowywanie odczynów jest możliwe z uwagi na brak nadzoru sądowego nad rejestrem.

Dlatego w przygotowanym projekcie przewidziano również prawo rodzica do zgłoszenia Niepożądanego Odczynu Poszczepiennego w przypadku, gdyby lekarz lub sanepid nie wykonał swojego obowiązku.

Rozwiązanie to jest równie ważne, gdyż w praktyce rodzice spotykają się z bardzo częstym lekceważeniem tego obowiązku. Dziś zgłosić odczyn poszczepienny do sanepidu ma prawo jedynie lekarz lub felczer. Jest to również osoba, która może pozostawać w potencjalnym konflikcie interesów, np. gdy ten sam lekarz kwalifikował do szczepienia i popełnił błąd np. niewłaściwie kwalifikując.

Czy w tej sytuacji lekarzowi będzie zależało, aby zgłosić wystąpienie niepożądanego odczynu poszczepiennego do którego sam mógł się przyczynić na skutek błędnej kwalifikacji do szczepienia?

Prawidłowe zgłoszenie niepożądanego odczynu poszczepiennego ma praktyczne znaczenie dla dziecka zaszczepionego jak i dla innych dzieci. W sytuacji zgłoszenia podejrzenia **ciężkiego odczynu** powinno być wszczęte postępowanie wyjaśniające czy przyczyną niepożądanego odczynu nie był skład szczepionki. Skoro nie ma takich zgłoszeń, nie ma takiego postępowania i dzieci nadal są szczepione szczepionką z tej samej serii,

która mogła wywołać ciężki odczyn.

Zgodnie z §7 „Rozporządzenia ministra zdrowia w sprawie niepożądanych odczynów poszczepiennych oraz kryteriów ich rozpoznawania” z dnia 21 grudnia 2010 r. (Dz.U. Nr 254, poz. 1711), obowiązkiem Głównego Inspektora Farmaceutycznego jest w takiej sytuacji sprawdzenie czy ciężki NOP nie wynika z wadliwego składu danej serii produktu medycznego – art. 36 c. ustęp 2 „Prawa farmaceutycznego”: „W przypadku podejrzenia, że wystąpienie niepożądanego odczynu poszczepiennego mogło być wywołane wadą jakościową szczepionki, Główny Inspektor Farmaceutyczny jest obowiązany przekazać Prezesowi Urzędu także wyniki badań jakości tej szczepionki.”

Skoro nie ma zgłoszeń, albo sanepid bez kontroli sądu sam zmienia kwalifikację już dokonanego zgłoszenia na lekkie, to nikt nie bada szczepionki, która wywołała ciężki lub poważny NOP i nadal z zagrożeniem dla zdrowia podawana jest innym dzieciom szczepionka, która wywoła poważny rozstrój – NIKT TEGO NIE SPRAWDZA.

Co więcej, przyjęte w projekcie rozwiązanie pozwalające rodzicowi zgłosić odczyn, gdy lekarz nie wykona swojego obowiązku, dostosowuje prawo polskie do Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2010/84/UE z dnia 15 grudnia 2010 r. zmieniającej w zakresie nadzoru nad bezpieczeństwem farmakoterapii dyrektywę 2001/83/WE w sprawie wspólnotowego kodeksu odnoszącego się do produktów leczniczych stosowanych u ludzi.

Zgodnie z dyrektywą pacjenci, ich przedstawiciele ustawowi i opiekunowie faktyczni, powinni mieć uprawnienia do bezpośredniego zgłaszania niepożądanych działań produktów leczniczych, których doświadczyli lub które obserwowali u osób trzecich. Powyższa zmiana pozytywnie wpłynie na wiarygodność rejestru Niepożądanych Odczynów Poszczepiennych, gdyż zarówno wedle Światowej Organizacji Zdrowia, jak i polskich specjalistów rejestr ten w obecnym kształcie jest

niedoszacowany.

Zatem na podstawie czego jest oceniane bezpieczeństwo polskich dzieci? Systemu, który jest wadliwy i wymaga pilnych zmian. Dlaczego nikt nie szacował bilansu korzyści i strat szczepień prowadzonych na polskich dzieciach? Dlaczego nie ma badań jaki wpływ na organizm dziecka mają wszystkie podawane dawki szczepionki, których z roku na rok przybywa?

Na choroby poszczepienne choruje nie tylko chore dziecko, ale całe rodziny. To problem nie tylko indywidualny tych rodzin a społeczny. Nikt jak dotąd nie określił jakie to są koszty. Zakładamy jedno. Ich wzrost ma rozmiary epidemii.

Wyobraźcie sobie jak bardzo mogłoby się zmienić Wasze życie gdyby Wasze dziecko zachorowało po szczepieniach na ciężką chorobę np. układu nerwowego i wymagało ciągłej opieki? (cisza)

Poprosiliśmy rodziców o odpowiedź na to pytanie i co na ten temat powiedzieliby pośłom.

Marta: Że żadnemu z nich nie życzę aby kiedykolwiek musieli modlić się o cud, żeby ich dziecko przeżyło. Żeby nie musieli patrzeć na swoje dzieci podpięte pod aparatury walczące z chorobami. Aby nie musieli żyć każdego dnia w strachu, że ich dzieci mogą dostać ataków padaczki... Każda infekcja = większy stres...

Magdalena: Mieszkam w kraju, gdzie rodzic ma prawo decydować, czy chce zaszczepić swoje dziecko czy nie. Ma również prawo razem ze swoim lekarzem ustalić indywidualny kalendarz szczepień i nikt go nie ściga i nie nakłada na niego kar, gdy chce z danego szczepienia zrezygnować lub je odłożyć w czasie. Mieszkam w miejscu, gdzie w szkole publicznej mojego dziecka 20% dzieci jest nieszczepionych i nie ma tam żadnych epidemii chorób zakaźnych. Mieszkam w kraju, który szanuje moje przekonania religijne co do szczepień i daje mi prawo do ich odmowy, w przypadku gdy są one sprzeczne z moim własną wiarą.

Tym krajem... nie jest Polska.

Mila: Że boję się każdej, ale to każdej nocy. Boję się, gdy córka idzie spać. Boję się, że się nie obudzi jak jej starsza siostra. Boję się, że kolejne dziecko zaniosę w białej trumnie na cmentarz. Cholera ja od trzech lat boję się spać! To nie mija tak po prostu, czas nie leczy takich ran. Z tym trzeba nauczyć się żyć. Szkoda tylko, że rząd nie widzi co NOP robi z człowiekiem.

Marta: Eryk przyszedł na świat 11 marca 2015 roku. Silny, duży, zdrowy, głośnym śmiechem i radością wypełniał swoim rodzicom dni i miesiące... do pewnego feralnego dnia. W ciągu kilku godzin stracił kontakt z otaczającym go światem. Miał niespełna 18 miesięcy kiedy w miejscu uśmiechu pojawił się nieobecny pusty wyraz twarzy, a radosne okrzyki i pierwsze słowa zamieniły się w noc i dni wypełnione wielogodzinnym krzykiem przeplatany śmiertelną ciszą. Trudno opisać słowami, co czuje rodzic, gdy jego najwspanialsze, jedyne dziecko przestaje nagle go rozpoznawać, a każdego dnia rośnie między nimi przepaść sprawiająca niemal fizyczny ból.

Magdalena: NOPu nie mieliśmy ale tylko dlatego, że od początku nie zgodziliśmy się na szczepienia. Dzisiaj córka ma 9 miesięcy, zdiagnozowany wrodzony niedobór odporności (po mężu) i szczepienia odroczone do odwołania. Gdyby nie fakt, że prowadziliśmy samokształcenie w kierunku szczepień, to nie chcę nawet myśleć co by było. Mąż przez to że był szczepiony przy niedobrze odporności ma teraz chorobę Bergera.

Katarzyna: Szczepienie zniszczyło cztery życia – nie tylko synowi i córce, którzy do końca życia będą potrzebować pomocy, być może stracą szansę na założenie własnych rodzin, ale także zniszczyło to nasze życie. Wszystko musieliśmy podporządkować chorobie dzieci – zamknięcie firmy, porzucenie pracy, po to aby skupić się na tym, aby nasze dzieci mogły przetrwać kiedy nas zabraknie. Bo to jest najbardziej przerażające – jak będzie wyglądać ich przyszłość, czy dadzą sobie radę kiedy nas

zabraknie.

Anna: Przez to co dzieje się w Polsce boję się tu wrócić z moją rodziną. Nie chcę żeby ktoś zrobił z moich dzieci kaleki, bo ot tak, ma na tym biznes. Straszne to jest. Codziennie myślę o powrocie i codziennie się zastanawiam jak żyć w kraju w którym rząd nie pozwala mi decydować o moim dziecku.

Paulina: Ja się czuję niewolnikiem. Mimo, że ja urodziłam dziecko, to w pierwszej dobie życia jest już państwa. A wcześniej byłam wielką zwolenniczką szczepień, uważałam, że głupotą jest nie szczepić. Wszystko się zmieniło, gdy zaczęłam myśleć, że to chyba nie jest takie dobrodziejstwo, ponieważ mój syn miał ciągle problemy zdrowotne po szczepieniu. Jedyne co, to tylko „podziękować” za ciche ludobójstwo. Ludzie mają prawo różnie uważać w tej kwestii, ale państwo nie powinno decydować o naszych dzieciach.

Agnieszka: Powiedziałabym, że boję się każdego dnia tego, że przyjdą i wydadzą karę lub będą chcieli odebrać mi moje małe serce. Moje. Ale jeszcze bardziej boję się szczepić. Powikłań za które nikt nie odpowie, a nawet jego śmierć. Tego ja bym nie przeżyła.

Marzena: Poprosiłabym żeby sobie wyobrazili jak reanimują swoje dziecko. Może poczuli by się chociaż trochę jak ja.

Justyna: Nasze życie przewróciło się do góry nogami, moje dziecko z powodu zaburzeń, które ma po szczepieniu jest wyrzutkiem osiedla. My wszyscy. Wykluczyli nas, bo jest inny, bo nie radzi sobie z emocjami. Kiedy weszliśmy do piaskownicy inne mamy zabrały swoje dzieci, nie pozwalają bawić się im z moim synem. Na balkonie zatarasowali się żeby ich nie było widać, żeby kontaktu nie było. Mój syn mi powiedział, że nikt się z nim nie chce bawić, bo jest zły. A on jest tylko ofiarą ich pieprzonego systemu, w który ja wierzyłam i go szczepiłam. Dziś zostaliśmy sami, nikt nam grosza nie daje na terapię.

Katarzyna: Lekarz wmawiał mi, że niechodzenie, całkowita

utrata łaknienia, regres mowy i rozwoju, nocne wycie co kilka minut bez kontaktu z dzieckiem, jak trans, to infekcja. Jeśli tacy specjaliści kwalifikują do szczepienia i do niego zachęcają, niech dadzą spokój rodzinom, które zostały same z ciężko chorym dzieckiem, bez diagnozy, bez pomocy, bez uczciwego zgłoszenia NOP.

Iwona: Powiedziałabym, że przez ten przymus i co za tym idzie, strach i stres, zrezygnowałam z wizji większej rodziny. Po prostu się boję każdego pisma z urzędu, telefonu z nieznanego numeru, czy nawet pójść do lekarza z dzieckiem aby czasem nie zadał pytania co ze szczepieniem? Nie mogę mieć więcej dzieci, bo po urodzeniu każdy mi mówi, że to nie moje dziecko a państwa i że zrobią z nim wszystko wbrew temu co ja uważam.

Justyna: Żeby zostawili nas w spokoju. System skrzywdził moje dziecko. Ale dość! Już nigdy więcej na to nie pozwolę. Jeśli nie pozwolą nam żyć w spokoju, samemu wybierać i decydować o moich dzieciach, to i tak nic nie zmienią. Owszem stracę zdrowie psychiczne użerając się z pismami, groźbami, karami, ale nie pozwolę by moje dziecko straciło jeszcze nie w pełni odbudowane zdrowie.

Mirosława: Co ja im powiem? Że dzięki Bogu urodziłam żywe i zdrowe dzieci i nie chce żeby ich decyzje to zmieniły.

Renja: Już nie chce mieć więcej dzieci. Przynajmniej na chwilę obecna gdy w Polsce jest przymus. Nas nie obchodzi 500+, zresztą i tak się nam nie należy na żadne dziecko. Nas interesuje zdrowie i życie naszych dzieci. Ciągłe biegamy po lekarzach. Od wizyty do wizyty...

Miłosz: Ja bym powiedział prawdę o szczepionkach, że zawierają adiuwanty, neurotoksyczne składniki, które spalają komórki neuronów w mózgu dzieci i doprowadza to do trwałego kalectwa polskich dzieci. Wymieniłbym: aluminium, rtęć, formaldehyd, polisorbat 80, oraz retrowirusy. I niech myślą politycy co z tym dalej robić. Dziękuję.

Monika: A ja bym powiedziała, że moje dziecko długi czas nie mogło się cieszyć dzieciństwem. Że przez ostatni rok walki, wydawania oszczędności, zadłużania się na leczenie – nasze dziecko ucierpiało też w inny sposób – psychiczny. Mnóstwo osób się od nas odsunęło. Bo nasze dziecko stało się zamknięte, chore i wrzeszczące z bólu. Że z mężem przez strach o kolejne dziecko nie zdecydujemy się na powiększenie rodziny. Ze moje dziecko wróciło do nas po traumatycznym roku i nie pozwolę go skrzywdzić kolejny raz!

Katarzyna: Przy szczepieniu są wszyscy a po kiedy jednak coś złego się zadzieje, my rodzice, zostajemy z tym sami. Bez pomocy. Często odrzuceni przez własne rodziny, znajomych i społeczeństwo. Gdzie wtedy są politycy? Kiedy sami musimy biegać od lekarza do lekarza, z rehabilitacji na kolejną często oczekując w długich kolejkach na listach oczekujących, bo terapeutów i specjalistów ciągle brak a dzieci chorych przybywa.

Stowarzyszenie STOP NOP przeprowadziło ankietę dotyczącą niepożądanych odczynów poszczepiennych. Wyniki są alarmujące. Zebraliśmy 2000 przypadków NOP 20 śmierci pominiętych w rządowych statystykach. A ile ich nie trafiło nawet do naszej ankiety?

Według wyników obywatelskiej ankiety dostępnej pod adresem www.stopnop.com.pl/ankietanop, 2010 przypadków niepożądanych odczynów poszczepiennych, w tym 20 przypadków śmierci bezpośrednio po szczepieniach, nie figurują w rządowych statystykach! Najwięcej NOP wystąpiło po szczepionce BCG przeciw gruźlicy podawanej noworodkom, bo aż 515. Na drugim miejscu jest Euvax B (wzw B) z wynikiem 485 NOP, na kolejnych DTP – 403 i Infanrix Hexa – 242 przypadki NOP.

Ogółem rodzice wypełnili 2181 ankiet.

Najliczniej zgłaszanym objawem jest nieutulony płacz, który może być objawem powikłań neurologicznych – 699 przypadków,

utrata apetytu (co dla noworodka jest bardzo niebezpieczne) – 653 przypadki. 499 rodziców zaobserwowało po szczepieniach u dzieci m.in. alergię, 467 nawracające infekcje, 450 atopowe zapalenie skóry, 336 biegunkę, 308 zmiany osobowości, 276 brak kontaktu wzrokowego, 224 przypadki bezdechu, 170 autyzm, 132 drgawki, 74 przypadki zapalenia mózgu, 57 zaburzenia wątroby i inne.

I ostatnia kwestia – opinia Biura Analiz Sejmowych. Opinia to została oparta jedynie na twierdzeniach samorządu lekarskiego. Nie zawiera żadnej analizy wpływu poziomu wyszczepialności w powiązaniu z obowiązkiem, rozwiązaniami przyjętymi w innych krajach.

W krajach w których nie ma obowiązku szczepień ochronnych nie odnotowuje się epidemii, ani spadku szczepień ochronnych.

Eksperti twierdzą wręcz przeciwnie, np.: „Szkodliwe skutki wprowadzenia częściowego obowiązkowego szczepienia: dowody doświadczalne”, „The European Journal of Public Health Advance Access” z 2015, Cornelia Betsch, Robert Bohm: „Obowiązkowe szczepienia zwiększyły poziom irytacji wśród osób z raczej negatywnym nastawieniem do szczepień, podczas gdy dobrowolne szczepienia nie. Doprowadziło to do zmniejszenia przyjmowania szczepień o 39% w przypadku drugiego dobrowolnego szczepieniu (reaktancja).”

Andrea Kitta „Vaccination and public concern in history”: „W świetle obecnych badań obowiązkowe i obowiązkowe programy szczepień również wiążą się z ryzykiem. W eksperymencie opartym na próbach, zmiana szczepień na obowiązkowe zwiększyła negatywne nastawienie osób do szczepień. Szczepienia również rodzą trudne pytania dotyczące samostanowienia w ogóle i mogą powodować niejasności dotyczące odszkodowania, jeśli są podejrzane o wady. Dlatego też argumentowano, że obowiązkowy program szczepień z czasem negatywnie wpłynie na władze publiczne i program szczepień.”

Dlatego opinia BAS nie zawiera takiej analizy. Bardzo wymowne

jest również brak jakiegokolwiek odniesienia się przez te środowiska do zmian zaproponowanych w rejestrze Niepożądanych Odczynów Poszczepiennych.

Czy w tej sytuacji zmiany w naszym Państwie nie powinny być dokonane pomimo oporu tego środowiska czy też pomimo braku jakiegokolwiek dialogu?

Czy jeśli szczepienia są powodem rozstroju zdrowia, korzyści związane ze stosowaniem procedur mających na celu ratowanie tego zdrowia nie są korzyściami tego środowiska, któremu dziś trudno samemu – bez pomocy obywateli – właściwie ocenić istniejący system i konieczność jego zmiany?

Przygotowany projekt nie stanowi żadnego zagrożenia epidemiologicznego, gdyż pozostają obowiązkowe szczepienia akcyjne i to te szczepienia dotyczą całej populacji.

Tak jak w 20 innych krajach Europy. Dlaczego tam takie rozwiązania nie stanowią zagrożenia, a u nas mają być zagrożeniem?

Natomiast ma uzasadnioną wątpliwość, czy czasem nie stanowi zagrożenia pozostawienie przymusowych szczepień ochronnych, które dotyczą tylko 25% populacji ? Przecież właśnie te osoby mogą zachorować na odrę czy gruźlicę poszczepienną – właśnie po podaniu szczepionki przeciwko tym chorobom. Wprost na powyższe wskazuje sam producent. Nikt nie bada, które przypadki odry czy gruźlicy są poszczepiennymi – nie ma takich statystyk. Wielokrotnie pytaliśmy o nie PZH czy też MZ.

Czy to również nie jest jeszcze jeden powód do zmian obecnego systemu?

Projekt ustawy, który Państwu przedstawiam powstał z inicjatywy rodziców dzieci, które doznały trwałego lub długotrwałego poważnego uszczerbku na zdrowiu po wykonanym szczepieniu. Każdy z nas miesiącami a nawet latami walczył lub nadal walczy o przywrócenie swojego dziecka do pełnego

zdrowia.

Niektóre dzieci umarły, niektóre nigdy nie będą już zdrowe. Zrzeszyliśmy się ponieważ NIKT NAM NIE CHCIAŁ POMÓC, NIKT NIE WYSŁUCHAŁ, NIKT NIE CHCIAŁ I NIE UMIAŁ ZROZUMIEĆ. Niektórzy lekarze kiwali znacząco głowami, albo mówili półgłosem, ale nikt nie chciał się podpisać pod diagnozą NOP.

Proszę w imieniu polskich dzieci i ich rodzin – zanim zadecydujecie w tej ważnej dla Polski sprawie – bo NASZE DZIECI I ICH ZDROWIE TO NASZA przyszłość – sprawcie aby zbadano ją dogłębnie. Sprawcie aby porównano zdrowie dzieci szczepionych i nie szczepionych, aby porównano umieralność w pierwszym roku życia wśród dzieci szczepionych i nieszczepionych, aby porównano występowanie zaburzeń neurologicznych u dzieci szczepionych i nieszczepionych. Stwórzcie przestrzeń do takiej wymiany poglądów, aby lekarze, którzy wypowiadają się w sejmie po stronie społecznej nie byli w trybie pilnym przesłuchiwani w Sądach Lekarskich za prezentowanie innego poglądu niż „obowiązujący”, żeby dziennikarze nie tracili pracy.

Wiadomo, że za tematem „szczepienia ochronne” stoją ogromne kwoty społecznych pieniędzy – w ostatnim roku – 300 mln – przeznaczanych jakoby na ZDROWIE DZIECI. Zbadajcie czy w tym układzie rzeczywiście ZDROWIE DZIECI stanowi najważniejszą wartość.

Zacytuję jeszcze Konwencję Rady Europy o ochronie praw człowieka i godności istoty ludzkiej w odniesieniu do zastosowań biologii i medycyny, ze względu na łamanie jej zapisów i nieprzystosowanie polskiego prawa nadal nie ratyfikowanej przez Polskę: „Interes i dobro istoty ludzkiej przeważa nad wyłącznym interesem społeczeństwa lub nauki”. Nikt nie ma moralnego prawa poświęcać dziecka w imię najpiękniejszej nawet idei.

Również w związku z tym projekt wprowadza konieczność

informowania przez lekarza o tym, które ze szczepionek powstały przy wykorzystaniu linii komórkowych z aborcji, co powinno doprowadzić do umożliwienia rodzicom stosowania etycznej alternatywy. To jest też kolejny argument za wprowadzeniem dobrowolnych szczepień ochronnych i możliwości odmowy zgody z przyczyn religijnych i etycznych.

W wielu krajach motywacja etyczna pozwala na odmowę podania dziecku nieetycznego preparatu bez żadnych konsekwencji prawnych.

Problem linii komórkowych nie dotyczy tylko sytuacji zaistniałych w latach 60-tych (linia komórkowa WI-38, MRC-5). Dotyczy on również linii komórkowej PER-C6, która powstała w związku aborcją przeprowadzoną w 1985 roku, a także kwestii linii komórkowej WALVAX-2 z roku 2015 oraz wszystkich innych, których próby produkcji być może odbywają się aktualnie w firmach czerpiących zyski z ich sprzedaży.

Informacje o liniach komórkowych:

Linia komórkowa MRC-5 („Nature”, 1970): „W 1964 roku w Wielkiej Brytanii poddała się aborcji 27-letnia kobieta z „przyczyn psychiatrycznych”. Życie straciło jej 14-tygodniowe dziecko płci męskiej, z którego tkanki płucnej pobrano komórki i wyprowadzono z nich tak zwaną linię komórkową, MRC-5, znajdującą się obecnie w bankach komórek, gdzie jest stale namnażana i wykorzystywana przez koncerny farmaceutyczne produkujące szczepionki.”

Linia komórkowa WI-38 (Experimental Cell Research, 1965): Podczas epidemii różyczki w latach 60-tych, w Stanach Zjednoczonych, niektórzy lekarze zalecali kobietom w ciąży, które miały kontakt z chorobą, dokonanie aborcji. Z uzyskanych tą drogą ciałek dzieci, pobierano tkanki i badano je pod kątem obecności wirusa różyczki. Udało się to dopiero podczas 27 aborcji, przy trzecim pobraniu tkanki. Uzyskany tą drogą wirus określono symbolem RA/27/3, gdzie R oznacza różyczkę, A-

aborcję, 27-dwudziesty siódmy płód, 3-trzecie pobranie tkanki. Został on następnie namnożony na linii komórkowej WI-38 (Instytut Wistar 38). Pochodzi ona z tkanki płucnej kilkunastotygodniowej dziewczynki, której matka dokonała aborcji, gdyż wraz z mężem uznała, że mają już zbyt dużo dzieci.

Linia komórkowa PER C6 (FDA): Holenderska firma farmaceutyczna Crucell z Newady wyprodukowała kolejną linię komórkową PER C6. Została ona pobrana z tkanki gałki ocznej 18-tygodniowego abortowanego dziecka. W oparciu o tę linię komórkową Merc&Co. przygotowuje się do produkcji szczepionki przeciwko HIV i wirusowi Ebola. Licencję na linię komórkową PERC6 wykupiło już kilkadziesiąt innych firm farmaceutycznych, które szykują się do wytworzenia nowych szczepionek.

Linia komórkowa WALVAX-2 (Vaccin Immunother, 2015): Została pobrana z tkanki płucnej 3 miesięcznego płodu, który został wybrany spośród 9 abortowanych dzieci. Naukowcy przestrzegali szczegółowych wytycznych dla WI-38 i MRC-5 w wyborze abortowanych dzieci. Wywołali poród, czy raczej poronienie, przy użyciu „wodnego worka”, aby skrócić czas porodu i zapobiec śmierci płodu, w celu zapewnienia „nienaruszonych narządów”, które były natychmiast wysłane do laboratorium w celu przygotowania komórek

Dlaczego w tej sytuacji również ze względów światopoglądowych, obywatele katolickiego kraju mają nie mieć prawa wyboru? Dlaczego pod przymusem kar mają być podawane dzieciom szczepionki wyprodukowane przy użyciu linii komórkowych pochodzących z aborcji? Przez stosowany przymus nie mogą nawet wybrać innego rodzaju szczepionki, gdyż wszystko narzucane jest odgórnie – w drodze zamówień publicznych za ogromne kwoty środków publicznych – środków, których jednocześnie nie ma dla rodziców których dzieci wymagają rehabilitacji z uwagi na doznane powikłania.

Szanowny Panie Marszałku, Panie Posłanki, Panowie Posłowie.

Apeluję do Was z głębi serca o rozważenie rozwiązań zaproponowanych w obywatelskim projekcie i jego dalsze procedowanie. Kiedyś usłyszałam, że dla dziś rządzących ważne są sprawy społeczne, że żaden projekt obywatelski nie zostanie odrzucony. Dziś taki projekt właśnie trafił pod obrady polskiego Sejmu.

Proszę, uwierzcie mi, wiele osób w tym projekcie pokłada swoje nadzieje, nadzieje polskich rodzin, aby było normalnie. Nikt z nich nie zrozumie odrzucenia projektu. Dla setek tysięcy polskich rodzin to sprawa najważniejsza, bo dotycząca zdrowia ich dzieci. Patrzą na nas z nadzieją rodzice z całego świata. We Włoszech w ostatnich wyborach parlamentarnych jednym ze zwycięskich ugrupowań była partia opowiadająca się za zniesieniem obowiązku szczepień ochronnych. To również pokazuje jak liczna i zmotywowana jest grupa rodziców dzieci, którzy chcą normalności – prawa wyboru w tej ważnej sprawie.

Przecież nie ma grupy bardziej zmotywowanej w dążeniu do swoich celów, niż rodzice martwiący się o zdrowie swoich dzieci, chcący dla nich tego, co choćby jest od zawsze u naszych zachodnich sąsiadów (również wolnych od epidemii chorób zakaźnych).

Rodzice polskich dzieci liczą na Waszą rozwagę i troskę prosząc o głos opowiadający się „za” skierowaniem projektu do dalszego procedowania.

Ja ze swojej strony deklaruję gotowość odpowiedzi na każde pytanie Pań Posłanek i Panów Posłów.

Szanowny Panie Marszałku, Panie Posłanki, Panowie Posłowie. Dziękuję w imieniu polskich dzieci, w imieniu setek tysięcy rodziców polskich dzieci skrzywdzonych przez obecny system, który wymaga zmian. Bez względu na Państwa i liderów partii poglądy, jeszcze raz proszę o głos opowiadający się „za” skierowaniem projektu do dalszych prac, co będzie wyrazem szacunku dla poszkodowanych rodzin oraz praw obywatelskich.

Wystąpiła: Justyna Socha

Pełnomocnik Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej
Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Wiedzy o Szczepieniach STOP NOP

Źródło: StopNOP.com.pl